



HELENA ZEMŁA

Świadek:

Imię i nazwisko	Helena Zemła
Wiek	50 lat
Stan cywilny	wdowa po śp. Damazym
Imiona rodziców	Maciej i Agnieszka
Wyznanie	katoliczka
Karalność	niekarana
Miejsce zamieszkania	Busko-Zdrój, ul. Partyzantów 46

Syn mój Zdzisław, 19 lat, pracował w czasie okupacji od 1941 r. w sklepie spółdzielni w Busku-Zdroju. W marcu 1943 r. syn mój miał być powołany do junaków, gdyż dochodził jego wiek. Syn zawsze mówił, że do junaków nie pójdzie, gdyż nie chce służyć Niemcom. Prosiłam go, aby jednak nie pozostawił mnie, gdyż był całą ostoją mojej rodziny, składającej się ze mnie, syna Zdzisława i drugiego syna, liczącego 14 lat.

6 lutego 1943 r. syn mój Zdzisław jeszcze przed otrzymaniem oficjalnego wezwania do stawieństwa w junakach pożegnał się ze mną i powiedział jeszcze raz, że do junaków nie pójdzie i nie będzie dla Niemców pracował, bo należy do organizacji nielegalnej. Od tego czasu syn ukrywał się przeważnie w Busku i nosiłam mu w różne miejsca bieliznę i jedzenie. Tak było do lipca czy sierpnia 1943 r., tego dokładnie nie pamiętam, i w czasie tym otrzymałam przez jakąś osobę wiadomość, by obiadu synowi nie przynosić, gdyż opuszcza Busko.

Zdaje się, że na początku września 1943 r. dowiedziałam się, że syn mój jest gdzieś koło Jurkowa pod Wiślicą, i w to miejsce posłałam mu jeszcze dwa razy bieliznę. W październiku

tegoż roku dowiedziałam się, że syn mój był złapany w Konieczmostach z bronią w ręku, prawdopodobnie podczas ćwiczeń organizacji podziemnej. Po tym dowiedziałam się od znajomych, że syn został przywieziony do Buska i był jakiś czas w Busku, prawdopodobnie od 3 do 15 października 1943 r., a po 15 października wywieziony został do Lasów Chroberskich na jakieś śledztwo i tam miał być zastrzelony. Słyszałam, że podczas badania w Busku syn mój był w okropny sposób męczony, gdyż Niemcy chcieli się dowiedzieć od niego, kto jeszcze należał do organizacji. Syn mój jednak przez kogoś powiedział, aby wszyscy byli spokojni, gdyż nikogo nie wyda.

Przez kogo syn był zatrzymany i rozstrzelany – nie wiem, a tylko w czasie, kiedy syn był zatrzymany i ja o tym dowiedziałam się od ludzi, przychodzili do mnie gestapowiec Peters i Kühn, lecz ja, obawiając się zatrzymania, uciekłam, a przybyli do mojego mieszkania gestapowcy rozmawiali tylko z moją sąsiadką. Niemcy rozpytywali o mnie i moich synów.

W 1945 r., już po ucieczce Niemców, doszły do mnie wiadomości, że syn mój pochowany jest gdzieś pod Wiślicą koło Złotej. Dowiedziawszy się dokładniej o miejscu pochowania syna, udałam się tam w towarzystwie mieszkańca Buska-Zdroju Rudolfa Szumilasa i po ustaleniu miejsca odkopaliśmy zwłoki, i stwierdziłam, po częściach ubrania i po brakującym zębie, że to był mój syn Zdzisław. Zwłoki sprowadziłam do Buska i pochowane są na cmentarzu parafialnym. Było to w sierpniu 1945 r.

Zeznałam wszystko. Odczytano.